

Miłość w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego

Miłość ...

Zajmowali się nią filozofowie, opowiadają o niej religie, próbują ją opisywać poeci. Jest to oczywiście zawsze tylko część tego, co zakochany chłopak może wyczytać w twarzy zakochanej w nim dziewczyny, w jej oczach, spojrzeniu, dotyku rąk, w jej uśmiechu.

Krzysztof Kamil Baczyński przeciętnemu odbiorcy znany jest głównie z utworów o wojnie. Wiele mówi się o katastroficznych przeczuciach poety, o zawartym w wierszach tragizmie młodych pokolenia wojny, o nawiązującym do tradycji romantycznych symboliczno – wizjonerskim charakterze utworów, o próbie wskrzeszenia bohatera poety jako duchowego przywódcy narodu. Dyskretnie wspomina się też, że dla swojej żony Basi pisał piękne erotyki. Baczyński był w żonie wprost niebotycznie zakochany. Oto chłopak około dwudziestoletni, czuły, delikatny, o wrażliwej naturze, który w burzliwych i, jak sam o tym pisał, złowieszczych czasach wojny spotyka wybrankę serca. To proste zdarzenie zmienia zupełnie jego spojrzenie na otaczającą go rzeczywistość, czemu poeta daje wyraz w swoich wierszach. Złe, przygnębiające obrazy śmierci ustępują pogodnemu wizerunkowi młodej dziewczyny. Widma i upiory, znikają, a na ich miejscu pojawiają się bajkowe obrazy wymarzonych ciepłych krain:

Stojąc przed lustrem ciszy
Barbara z rękami u włosów
nalewa w szklane ciało
srebrne kropelki głosu.
I wtedy jak dzban - światłem
zapełnia się szkląca
przejmuje w sobie gwiazdy
i biały pył miesiąca.
(*Biała magia*)

Jeszcze w mroku owinę, tak jeszcze różą nocy
i minie świat gałązką, strzępem albo gestem,
potem niemo się stoczy,
smugą przejdzie przez oczy
i powiem: nie będąc - jestem.
Jeszcze tak w ciebie płynąc, niosąc cię tak odbitą
w źrenicach lub u powiek zawistą jak tzę,
usłyszę w tobie morze delfinem srebrnie ryte,
w muszli twojego ciała szumiące snem.
(*Erotyk*)

Twych kroków korowody
w urojonych alejach,
twe odbicia u wody
jak w pragnieniach, w nadziejach.

Twoje usta u źródeł,
to syte, to znów głodne,
i twój śmiech, i płkanie
nie odpłynie, zostanie.

(Miłość)

Ciało mojego ciała i światło mojej myśli,
chciałbym, by ci się ogień pełen szelestu przyśnił,
z którego żółte kwiaty wyplusną, brzózek szelest
jak sieć, abyś poczuła przy ich lekkości śmielej
swój lot jak płomyk drżący, bolesny a pragnący,
by popłynęło w tobie jak szumny strumień słońce.

(...)

Ciało mojego ciała i trwogi mej nadziejo,
niech ci się we śnie wody przez oczy tocząc - chwieją
i niechże ci podadzą rybę jak dłoń, co klaszcze,
byś znała to milczenie, co mnie okrywa płaszczem,
i niechaj iskry ognia, co w łusce się zapalą,
mój blask dopełnią w tobie i smutek mój wyżalą.

(Śpiew do snu)

Źródło: K. K. Baczyński, *Utwory zebrane*, Kraków 1961